

MAJDANKA

Gazetka ZSGH

ul. Majdańska

Marzec 2015

Redaguje zespół

Dziękujemy autorom. Zapraszamy wszystkich do pisania, komentarzy, artykułów, wierszy. Przypominamy, że elektroniczną wersję gazetki znajdziecie na **stronie internetowej** szkoły.

W bibliotece szkolnej znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.

Artykuły możecie wysłać na **adres:**

krysiamaz@gmail.com

APEL DO UCZNIÓW MŁODSZYCH KLAS

REDAKCJA „MAJDANKI” W TYM ROKU KOŃCZY SZKOŁĘ.

CZEKAMY NA NASZYCH NASTĘPCÓW!!!

W numerze: recenzja filmu Elisse, zaćmienie słońca, co takiego jest w książkach?

Co u naszych absolwentów? Tym razem rozmawialiśmy z klasą H prof. Mikołaja Studzińskiego

Jak oglądaliśmy zaćmienie słońca?



20 marca 2015 roku mogliśmy podziwiać zaćmienie słońca, które było widoczne na naszym niebie. Duża część społeczeństwa podziwiała to zjawisko poprzez specjalne szybki, umożliwiające patrzenie na zasłoniętą tarczę słońca. Nawet uczniowie naszej szkoły podziwiali to, ponieważ niektórzy nauczyciele umożliwili wyjście na lekcji, na zewnątrz. Następne zaćmienie słońca widoczne na naszej półkuli ma nastąpić za 11 lat, czyli w 2026 roku, czyli trzeba będzie poczekać sporo czasu. Zjawisko to jest bardzo piękne, i szkoda było by go nie zobaczyć. Teraz trochę encyklopedii czyli wytłumaczenie, co to jest zaćmienie słońca (dla tych, którzy nie są pewni co to może być): zjawisko astronomiczne powstające, gdy Księżyc znajdzie się pomiędzy Słońcem a Ziemią i tym samym przesłoni światło słoneczne. Tak więc podsumowując, wspaniale, że mogliśmy to zobaczyć i czekamy na następne. A dla tym, którzy nie widzieli, mówię żałujcie!

Aneta Kuć kl. 1h

KSIĄŻKA , TO NAJLEPSZY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA. NAPRAWDĘ!

Od samego początku uczono mnie, że książka to najlepszy przyjaciel człowieka. Dla mnie to zdanie nie straciło na znaczeniu. Wprost przeciwnie, im jestem starsza i nabywam życiowego doświadczenia stwierdzam, że dzięki dobrej książce można przetrwać najcięższe chwile. Ale do rzeczy. Napiszę kilka słów o stosunku naszych rodaków do czytania i samej książki. Parę lat temu Polska Telewizja podjęła akcję „Cała Polska czyta dzieciom” moim zdaniem było to bardzo potrzebne zadanie, bo przecież „czym skórka za młodu nasiąknie...”

W dzisiejszych czasach dzieci przyzwyczajone są do tego, że rodzice stoją na głowie, aby zaspokoić ich wszystkie zachcianki i potrzeby. Tym sposobem dorośli sprawiają, że od najmłodszych lat dzieci wiedzą, że dostaną wszystko za nic i że nie muszą za wiele robić. Może to ówczesny świat sprawia, gdzie wszystko jest uproszczone, pośpieszone i płytkie nie ma miejsca na zastanowienie się, co autor miał na myśli. Być może, w tym materialistycznym świecie, gdzie każdy nastawiony jest na osiągnięcie szybkich efektów, przy braku jest dla wielu jego stratą ? Statystyczny Polak czyta bardzo mało. Kto wcześniej nie był amatorem dobrej książki- nie jest nim w chwili obecnej. Miłość do czytania i do samej książki należy zaszcześcić już od najmłodszych lat. Niektórzy twierdzą, że książki są za drogie, w tym miejscu dodam, że jeżeli ktoś chce czytać to nic nie będzie dla niego przeszkodą- zawsze można pójść do biblioteki, które są teraz bardzo dobrze zaopatrzone. Osobiście zachęcam wszystkich do zaprzyjaźnienia się z książką, ponieważ interesująca książka (nie ważny gatunek, zależy od gustu) może dostarczyć niezapomnianych przeżyć.

Aneta Kuć kl 1h

Co u naszych absolwentów? Wywiad z klasą h.

Wychowawcą był prof.M.Studziński

Bartosz

Jest Managerem restauracji, po skończeniu technikum studiował w SWPS, jednak stwierdził, że nie jest to "jego bajka". Obecnie studiuje na EWS wychowanie fizyczne, dodatkowo pracuje w agencji menadżerskiej pomagając młodym piłkarskim talentom, oraz pracuje jako trener w piłkarskiej akademii.



Ewelina twierdzi, że dzięki nauce w technikum i praktykom w hotelach (w jednym z nich pracuje już 5 lat), bo „na studiach było też łatwiej, bo materiał z technikum wykorzystała na zjazdach na uczelni”



Absolwenci klas hotelarskich, co u nich slychać?

- Ewa skończyła studia hotelarskie, pracuje w Centrum Rekreacyjno biznesowym „Parasol” nad zalewem Zegrzyńskim, jako menadżer obiektu.



- Angelika, też skończyła hotelarstwo. W zawodzie pracuje w weekendy –dorabia w hotelu

Angelika z koleżankami wywalczyła drugie miejsce dla szkoły



„Powstanie Warszawskie” –recenzja filmu

Film "Powstanie Warszawskie" miał premierę w maju 2014 r. Od początku budził on zainteresowanie. Mamy tu bowiem do czynienia z czymś do tej pory niespotykanym. W filmie wykorzystano oryginalne materiały, przygotowywane przez AK. W ubiegłym roku obchodziliśmy równą- 70. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Dlaczego dopiero teraz pisze recenzję? Film obejrzałam przecież w zeszłym roku. Wcześniej brakowało mi słów, w jakie mogłabym ubrać swoje emocje, jak i ocenę samego seansu. Oto na naszych oczach zakurzone, zniszczone i niewyraźne klatki filmowe nabrały autentyczności. Niemy seans dostał ścieżkę dźwiękową, która dodatkowo zwielokrotnia efekt. Samo wydarzenie wyszło poza nudne lekcje historii, wkuwanie nazwisk, dat i zapamiętywanie twarzy z czarnobiałych zdjęć w podręcznikach. Przestało być tak dalekie, jak bitwa pod Grunwaldem, o której wiemy, ale nie czujemy za bardzo bliskości z tym wydarzeniem. Powstanie stało się bliskie. Przestało być suchym wydarzeniem, poznawanym na przespanej lekcji w szkole. Nabrało ono autentyczności, stało się czymś żywym, i pulsującym. Czasami zapominałam podczas oglądania, że to prawdziwi ludzie, ponieważ sama wymowa filmu jest porażająca. W niektóre sceny nie chce się wierzyć, a niektóre boją, przynajmniej mnie, ponieważ czuję się bardzo związana z tym miastem. Powstanie - na początku niosło nadzieję, ponieważ powstańcy wierzyli w powodzenie swojego zrywu. Potem przypominało apokalipsę, przemieniającą Warszawę w kupę gruzu i pyłu. Na początku "Powstania..." widzimy tętniące życiem miasto, szczęśliwych ludzi, wierzących w swoją skuteczność i pomoc z rąk Rosjan. Widzimy przygotowywania do tego, jak i same walki-inscenizowane, ponieważ prawdziwe sceny walk podchodziłyby pod filmy snuff, które jeszcze się nie pojawiły. W trakcie trwania powstania szczęście opada, a filmujący powstanie- tutaj twórcy stworzyli postacie fikcyjne. Karol i Witek uświadamiają sobie, że utrwalają obraz apokalipsy. Coraz bardziej zależy im na zachowaniu filmu, jako prawdziwego obrazu powstania. Jest to ważne, ponieważ im więcej lat upływa od powstania, ludzie coraz agresywniej oceniają sam zryw. Widz staje w krwawiącym mieście, ogląda sceny obdarte z patosu, dziwnie zwyczajnie. Widzi zniszczone ulice, te same, po jakich często sam przechodził. Widzi ludzi, którzy mimo koszmaru wojny potrafią cieszyć się chwilą i śpiewać, albo opowiadać kawały. Obserwuje także pogrzeby poległych i wyjmowanie ciał z gruzów, tym scenom towarzyszy przerażająca cisza. Obraz jest pokolorowany bardzo spokojnymi kolorami, nieagresywnymi. Czasami przychodziły mi do głowy skojarzenia z impresjonizmem, jakby twórcy chcieli uchwycić za wszelką cenę wartość nagranej chwili. Udaje im się to znakomicie. Zamiast napuszonych ujęć widzimy raczej kurz i brud wojny. Nie znajdziemy tam też oceny powstania.

Nie zadaje się niepotrzebnych pytań, czy było warto? Myślę, że samo to pytanie obdiera z bohaterstwa i heroizmu powstańców, którym tego nie brakowało. Zresztą dyskusje na ten temat zdają się być niepotrzebne i bezcelne w obliczu tego, co widzi się na ekranie. Widz staje się jednym z tych ludzi. Twórcom należą się wielkie brawa za uchwycenie prawdziwego obrazu powstania, za to, że z niemych, zniszczonych klatek stworzyli niesamowity materiał. W międzyczasie oglądamy także jedną z kronik filmowych. Po obejrzeniu w całości tego pierwszego dokumentu non-fiction zauważyłam, że przez cały czas trwania ciekły mi łzy. W ciemnej, wygodnej i ciepłej sali kinowej obserwowałam krwawiące miasto. Mimo dystansu szkła ekranu zdawało mi się to bliższe, niż cokolwiek inne. Jediną słabą rzeczą w tym filmie jest dubbing i element fabularny. Przeszkadzał mi czasem dubbing niezgrany z ruchami ust bohaterów, jak i komentowanie oczywistości słowami wyciągniętymi z "teleranka". Na ekranie pojawiały się sceny, które nie potrzebowały w ogóle komentarza. Infantyilizacja tego nie służyła w ogóle w odbiorze filmu. Czasami również wydawało mi się, że zostało to również zaniżone do poziomu amatorskich filmików wstawianych do internetu.

Jednakże postacie Karola i Witka pokonały kolejny dystans pomiędzy widzem a uczestnikami. Oto wydarzenie historyczne stało się czymś, co można zobaczyć, dotknąć i poczuć. Polecam film każdemu, który uważa Warszawę za swoje miasto. Pozna on prawdę o tym, co działo się w tym miejscu, po którym dziś chodzi normalnie, uczy się, jeździ metrem, czy załatwia swoje sprawy, a w którym jeszcze niedawno odbywała się apokalipsa. Uważam również, że to pozycja obowiązkowa dla tych, którzy uwielbiają tracić czas na dyskusję o tym, czy powstanie miało sens? *Elisee.*